Chrześcijańskie wierzenia o których myślałeś, że są biblijne, a takimi nie są – części 3-5

Modlitwa zgody

Czy w ciągu 30 lat opisanych w Dziejach Apostolskich gdziekolwiek widzimy nauczanie, że jeśli dwóch uzgodni modlitwy, to otrzymają to, o co się modlą i Jezus będzie pośród nich? Czy znajdujemy gdzieś naukę, począwszy od Listu do Rzymian kończąc na Objawieniu, że powinniśmy tak robić i że Jezus będzie pośród nas, gdy będziemy tak czynić? Otóż nie.

Jezus powiedział w Mat.18:19-20, że jeśli dwaj zgadzają się co do czegokolwiek, to stanie się tak i że On jest pośród nich. Jednak nie jest to stwierdzenie doktrynalne, jak większość myśli. Te dwa wersety zostały wyrwane z kontekstu i stały się podstawą nauczania Kościoła, jednak Jezus nigdy nie zamierzał oświadczyć, że jeśli dwóch uzgodni co tylko chcą i gdy o to poproszą, zostanie im to dane. Nie miał też na myśli tego, że za **każdym razem, gdy dwie lub trzy osoby zgromadzą się na modlitwie, On dosłownie będzie pośród nich.**

Kontekst czyni całą różnicę

Przekaz tutaj jest taki, że jest moc w tym, gdy dwoje ludzi modli się razem. Sam to widzę, że gdy modlimy się o coś razem z Barb, to jest w tym większa moc niż wtedy, gdy każde z nas modli się o to osobno. Nie tylko to odczuwamy, ale też widzimy tego efekty. Uzgodniliśmy razem o co się modlimy i potem widzimy odpowiedź na modlitwę. Więc może to modlitwa się liczy a nie liczba modlących się ludzi…

W Mat. 18:11-14 Jezus opowiada przypowieść o zagubionej owcy. W skrócie: Pasterz ma 100 owiec z których jedna gubi się na pustkowiu. Pasterz zostawia 99 owiec i szuka tej zgubionej. Kiedy ją znajdzie, raduje się. Potem werset 15 kontynuuje:

„Ponadto jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego”

„Ponadto” pojawia się zaraz po przypowieści o zagubionej owcy co oznacza, że Jezus kontynuuje swój punkt widzenia: „Ponadto, jeśliby zgrzeszył twój brat …”. Ten brat, który zgrzeszył, jest tą zagubioną owcą z przypowieści. Jezus kontynuuje nauczanie o zagubionej owcy, ale używa innego sposobu.

„A jeśliby zgrzeszył brat twój, idź, upomnij go sam na sam; jeśliby cię usłuchał, pozyskałeś brata swego. Jeśliby zaś nie usłuchał, weź z sobą jeszcze jednego lub dwóch, aby na oświadczeniu dwu lub trzech świadków była oparta każda sprawa.”

Nie mówi, żeby takiego człowieka unikać czy się od niego odcinać

„A jeśliby ich nie usłuchał, powiedz zborowi” (Pamiętajmy, kościół spotykał się w domach, więc te słowa były kierowane do pary liderów czy też pojedynczych osób.)

„A jeśliby zboru nie usłuchał, niech będzie dla ciebie jak poganin i celnik”

W jaki sposób traktujesz (pogan) niezbawionych? Kochasz ich: „...dobroć Boża do upamiętania prowadzi” jak mówi Rzym. 2:4. W Mat. 5:43-48 Jezus powiedział, aby kochać, czynić dobro i modlić się za tych, którzy są przeciwko nam, abyśmy mogli być pełni miłości jak nasz Ojciec, abyśmy nie byli stronniczy. Jezus jasno nam powiedział, jak traktować niezbawionych.

Nie powiedział aby unikać czy wykluczać osobę, która odmawia pojednania. Mówi, aby kochać ją tak, jak człowieka niezbawionego, pokazując jej miłość i przebaczenie Boga. Iluż to pastorów źle zrozumiało cały kontekst i powiedziało swojemu zborowi, aby unikali rodziny ‘X’ ponieważ opuściła kościół lub rodziny ‘Y’, ponieważ pozostaje w grzechu. Prawdę mówiąc rozmawiali ze mną pewni ludzie, którzy tego doświadczyli mówiąc, że współpracują z taką właśnie osobą wskazaną przez ich pastora. Pytali, co mają zrobić? Powiedziałem im, żeby w tej kwestii zignorowali pastora, ponieważ on sam jest ignorantem i kontynuowali swą relację w pracy i po prostu kochali tego człowieka.

Jezus kontynuuje:

„Cokolwiek byście związali na ziemi, będzie związane i w niebie; i cokolwiek byście rozwiązali na ziemi, będzie rozwiązane i w niebie. Nadto powiadam wam, że jeśliby dwaj z was (którzy pierwotnie skonfrontowaliście brata, który zgrzeszył) uzgodnili swe prośby o jakąkolwiek rzecz (o przywrócenie owcy w zgodzie z tym, co już zostało związane lub rozwiązane w niebie), otrzymają ją od Ojca mojego, który jest w niebie."

„Albowiem gdzie są dwaj lub trzej zgromadzeni w imię moje, tam jestem pośród nich (aby udać się na pustkowie, aby znaleźć zagubioną owcę, która zbłądziła)."

Kontekst dotyczy zagubionej owcy. Kiedy wszystkie nasze możliwości, aby doprowadzić do pojednania, zostały już wyczerpane, pierwotne dwie lub trzy osoby zbierają się, aby prosić Dobrego Pasterza, aby udał się na pustkowie i odnalazł i przywrócił ich przyjaciela.

Czym to jest, a czy nie jest

Z tego też powodu nie widzisz nigdzie w Dziejach Apostolskich takich przykładów, nie widzisz nauczania w Listach, że gdy dwie osoby zgadzają się w modlitwie to wszystko, o co poproszą, zostanie wykonane. Kontekstem tych wersetów jest sytuacja, w której dwie lub trzy osoby zgromadziły się, aby modlić się o swojego urażonego przyjaciela, który odmawia pojednania. Jeśli poproszą Ojca, aby go przywrócił, On to uczyni, a kiedy się w tym zgodzą, Dobry Pasterz, który jest pośród nich, przejmie tę sytuację od nich, ponieważ tylko On jest wtedy w stanie dotrzeć do tej zbłąkanej owcy.

Czy to dobre i słusznie, że dwie lub trzy osoby zgadzają się w modlitwie? Oczywiście! Czy słuszne jest nauczanie, że Jezus dosłownie będzie pośród nich i wszystko, o co poproszą, zostanie wykonane? Otóż nie. Prośba dotyczy przywrócenia brata - zagubionej owcy. Trzymaj się tego kontekstu kiedy masz do czynienia z taką sytuacją a Dobry Pasterz zajmie się tym, uda się na pustkowie, gdzie przebywa zgubiona owca i tam ją odnajdzie.

Mam nadzieję, że było to pomocne.

+++

Nie każdy, kto mówi „Panie, Panie"

Błędy biorą się stąd, że człowiek nakłada jeden błąd na drugi, a następnie wyciąga z tego wnioski, które oczywiście też są błędne. A że tacy ludzie nie zdają sobie sprawy, że wyciągają swe wnioski na podstawie błędnych założeń sądzą, że są one biblijne.

Jednym z takich przypadków jest sytuacja, w której ktoś boi się, że utracił zbawienie. Czyta w Mat.12:31, że bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu nie może być przebaczone i mówi potem, że źle wyrażał się o swoim pastorze i teraz boi się, że utracił zbawienie. Myśli tak, ponieważ w jego ocenie jest to bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu. A może wypowiedział się przeciwko komuś, z kim nie zgadzał się teologicznie i teraz obawia się, że obraził Ducha Świętego.

Prawdę mówiąc bluźnierstwo przeciwko Duchowi Świętemu to odrzucenie Pana Jezusa, co też uczynili faryzeusze w Mat.12. Dzieło Ducha Świętego było pośród nich, lecz oni odrzucili Go, odrzucając w ten sposób Jezusa. Ponieważ Jezus umarł za ludzi a nie za siebie samego, jedynym grzechem, którego krew krzyża nie zmywa jest odrzucenie Jezusa. Duch Święty pośredniczy w zbawieniu, gdyż odtwarza naszego ludzkiego ducha, więc odrzucenie Jezusa jest odrzuceniem, czy też bluźnierstwem przeciwko Duchowi Świętemu. Jednak wciąż są ludzie, którzy myślą, ze jeśli widzą jakieś braki w swoim pastorze, lub też w swej ignorancji myśleli, że dary duchowe przeminęły wraz ze śmiercią apostołów czy też inne podobne rzeczy, to tym samym popełnili błąd, który nie może być wybaczony. Jednak, to nie prawda.

Wtedy przeskakują do fragmentu na dzisiaj: „Nie każdy, kto mówi do mnie Panie, Panie, wejdzie do królestwa niebieskiego...” i to ich jeszcze bardziej upewnia w tym, że na pewno utracili swoje zbawienie. I aby się całkowicie pogrążyć czytają Mat. 8:8-12, który dalej omówimy, gdzie Pan powiedział „...Synowie Królestwa zaś będą wyrzuceni do ciemności na zewnątrz...” i wtedy już na 100% są przekonani: Pan ich odrzucił, utracili zbawienie i są potępieni na wieki.

O co chodzi z tym Mat.8 i Synami Królestwa?

Ewangelia Mateusza została napisana dla wierzących Żydów i Mateusz posłużył się zwrotami, historiami i przypowieściami, które miały być czytelne dla żydowskiego odbiorcy. Wśród użytych zwrotów jest też tam „królestwo niebieskie”. Mateusz użył słowa „królestwo” 55 razy – więcej niż pozostałe ewangelie. Dla kontrastu Jan użył tego słowa 3 razy a Marek 19. Łukasz zrobił to więcej razy, bo 44, lecz jego ewangelia jest dłuższa i jest pierwszą częścią zbioru – drugą częścią są Dzieje Apostolskie.

W Mat. 8:5-13 widzimy Jezusa w Kafarnaum, gdy podchodzi do niego rzymski setnik i prosi Go o uzdrowienie jego sługi. „Kafarnaum” oznacza „wioskę Nahuma”. Jego populacja wynosiła około 1500 osób i położone było na północnym brzegu Jeziora Galilejskiego. Jezus odpowiedział: „Przyjdę i uzdrowię go”.

Słysząc to setnik reaguje mówiąc, że nie jest godzien, aby Jezus przyszedł do jego domu, lecz wystarczy, że wypowie słowo, a jego sługa zostanie uzdrowiony. Wyjaśnił, że podobnie jak Jezus, on też jest człowiekiem, który rozumie autorytet i wydaje polecenia. Wiedział, że wszystko, co Jezus musiał uczynić, to wydać polecenie, a sługa zostałby uzdrowiony.

Jezus był zaskoczony wiarą rzymskiego oficera. „Zaprawdę powiadam wam, u nikogo w Izraelu tak wielkiej wiary nie znalazłem.” Dla żydowskiego czytelnika przekaz był bardzo jasny: pogański żołnierz rzymski ma wielką wiarę - większą niż wszystko, co Jezus do tej pory znalazł wśród Żydów. Dla niektórych słuchaczy czy czytelników tej wypowiedzi słowa Jezusa mogły ranić ich dumę – no bo jak poganin może mieć większą wiarę niż Żyd!?

„A powiadam wam, że wielu przybędzie ze wschodu i zachodu (narody pogańskie), i zasiądą do stołu z Abrahamem i z Izaakiem, i z Jakubem w Królestwie Niebios. Synowie Królestwa (Żydzi) zaś będą wyrzuceni do ciemności na zewnątrz; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów.”

On nie mówi tego o tobie...

Jezus wygłosił to oświadczenie w obecności Rzymian i swoich żydowskich uczniów. Żydzi słysząc takie słowa musieli być bardzo zaskoczeni. Najpewniej pierwszy raz w życiu usłyszeli ideę, że niektórzy z tych, do których przede wszystkim należy królestwo, zostaną wygnani. To był pierwszy przebłysk nadziei dla wierzących z pogan i obietnica czegoś, co miało nadejść.

Dodam tutaj przypis historyczny - wyrażenie „wyrzucony do ciemności na zewnątrz” oraz „płacz i zgrzytanie zębów” było kiedyś odniesieniem do osoby, która próbowała wkręcić się na przyjęcie. W czasach, gdy domy były oświetlone lampami oliwnymi, a ulice nie, wyrażenie „wyrzucony do ciemności na zewnątrz” było wyrażeniem używanym na określenie kogoś, kogo wykopano z (światła) przyjęcia na zewnątrz (ciemność).

Zostali wykopani z przyjęcia (pierwszy poziom ciemności) do ciemności na zewnątrz (poza światło domu, w którym odbywało się przyjęcie). Czytamy, że wyrzucone osoby będą tak złe, że będą płakać - stąd wyrażenie „płacz i zgrzytanie zębów” – będą przeklinać, że zostały odrzucone i wyrzucone. Czytamy to i myślimy od razu o piekle, lecz Żydzi od razu rozumieli, że zostaną wyrzuceni z uczty weselnej, na której mieli być obecni Abraham, Izaak i Jakub. Brakuje nam zrozumienia (tej) uczty weselnej i widzimy tu jedynie „ciemność”.

Jednak zdanie to było tak wymowne, że Mateusz zdecydował użyć je nie tylko w tym miejscu (8:12), ale także w 22:13, 24:51 i 25:30. W 22:1-14 jest użyte w opisie uczty weselnej. Mężczyzna próbuje wejść na

wesele nie mając odpowiedniej szaty. Obj. 19:8 i 14 wspomina, że szaty weselne będą dane sprawiedliwym zgromadzonym na uczcie weselnej Baranka i że będą jak „czysty, lśniący bisior, a bisior oznacza sprawiedliwe uczynki świętych". Widzimy to także w Obj. 3: 4-5, 18; 4:4; 6:11; 7:9; 7:14.

W przypowieści o uczcie weselnej mężczyzna miał szansę odezwać się, jednak zaniemówił i został wyrzucony. Ps.107:2 mówi: „Niech mówią odkupieni przez Pana", a Rzym. 10:9-10 wspomina, że wierzymy sercem, lecz dla naszego zbawienia wyznajemy Pana Jezusa swymi ustami. Mężczyzna na uczcie weselnej jednak milczał i nie miał na sobie odpowiedniej szaty. Został więc pojmany i wyrzucony z posesji w ciemność na zewnątrz (obszar nieoświetlony). Nie był sprawiedliwy i nie wyznawał swojego zbawienia, został więc wyrzucony z wesela.

Nie każdy, kto mówi do mnie „Panie, Panie".

Omawiając Mat. 7:22-23 niektórzy myślą, że mogą być tymi, którzy mówią „Panie, Panie", a jednak zostaną wyrzuceni. Spytam się ich: czy Jezus zawsze mówi prawdę? Jeśli odpowiedź jest twierdząca to pytam, dlaczego zatem wierzą słowom tych, którzy zostali wyrzuceni na zewnątrz a nie Jezusowi? Dla większości może to być szokiem. Uświadomienie sobie tego, że brak nam wiary i zdrowego zrozumienia Biblii może być dla wielu szokiem. Czy Jezus mówi tutaj prawdę?:

„A wtedy im powiem: Nigdy was nie znałem. Idźcie precz ode mnie wy, którzy czynicie bezprawie (żyjecie w grzechu)."

Czy mówi prawdę? Jeśli Jezus mówi „Nigdy cię nie znałem", czy jest to prawda? Tak, On nigdy ich nie znał. Żyli życiem pełnym grzechu i oszustwa. To znaczy że ich twierdzenia, że wypędzali demony i czynili cuda w JEGO imieniu - to wszystko były kłamstwa. Oni się po prostu bawili. Na poparcie tego (jakby wiara w słowa Jezusa nie wystarczyła), powróćmy do kontekstu tego fragmentu.

Zaczyna się on w wersecie 15: „Strzeżcie się fałszywych proroków (fałszywych wierzących), którzy przychodzą do was w odzieniu owczym." Tak więc mamy tu kontekst - tematem są fałszywi wierzący. Grają w religijne gierki i tak naprawdę nie znają Jezusa. Pan mówi, aby przyjrzeć się owocowi ich życia. Dobre drzewo wydaje dobre owoce, a złe drzewo złe. Spójrz na ich życie osobiste - zobacz, jak traktują ludzi. Następnie przechodzi prosto do: „Nie każdy, kto do mnie mówi: Panie, Panie, wejdzie do Królestwa Niebios…"

Nie mówi tego o tobie ani o mnie. Mówi o fałszywych wierzących. Fałszywi słudzy i prorocy.

Podsumowując – „Synowie królestwa" w Mat. 8 to odniesienie do niewierzących Żydów, którzy mają pierwszeństwo do zbawienia, a Mat.7 to odniesienie do fałszywych wierzących, a nie do ciebie ani do mnie…

+++

Oko za oko

Współczesny Izrael, w kwestii ochrony własnego narodu, funkcjonuje w oparciu o zasadę „oko za oko i ząb za ząb". W filmie, książkach i kulturze popularnej powiedzenie „oko za oko i ząb za ząb" jest powszechnie rozumiane jako „uderz mnie, to ci oddam."

Zemsta i odwet. Wszyscy zakładają, że tak powiedział Bóg, zgadza się? Częściowo to prawda, ale jednak nie do końca. Jezus próbował trochę to wyjaśnić, jednak dla wielu chrześcijan pozostaje to dość niejasną kwestią.

Kontekst, jeszcze raz kontekst

W Mat. 5:38-48 Jezus odnosi się do chodzenia w miłości. Porównuje to, czego nauczali faryzeusze z tym, co właściwie mówi Pismo Święte, co tak naprawdę chce przekazać.

W połowie rozdziału Mat. 5 Jezus mówi o gniewaniu się bez powodu, utożsamia pożądanie z działaniem, po czym w ostatniej części przechodzi do kwestii chodzenia w miłości. Przyznaje, że powiedziano: „Oko za oko”, lecz następnie mówi o tym, by już nie mścić się lecz raczej kochać nawzajem.

Pierwsza wzmianka o „oko za oko” w materii prawa Izraela znajduje się w Wyj. 21. We wcześniejszym rozdziale Mojżesz otrzymał 10 przykazań, a co szło po tym, było to moralne i zdrowotne odniesienia do „zakonu mojżeszowego”. Powszechnie przyjmuje się, że Bóg dał Mojżeszowi 613 praw, które zawierają się w 10 (dekalogu), które streszczają się w 2 (pierwsza część to 4 przykazania dotyczące czczenia Boga oraz część druga - szanowania człowieka). Więc dekalog można podsumować następująco: Kochaj Pana Boga swego całym sercem, siłą i duszą, a bliźniego swego jak siebie samego.

Przykład, który Pan dał Mojżeszowi, jest również kluczowym wersetem do zrozumienia, że Bóg postrzega płód w łonie jako istotę ludzką - w Wyj. 21:22-24:

„Jeżeli dwaj mężowie się biją, a przy tym uderzą kobietę brzemienną tak, że poroni, ale nie poniesie dalszej szkody, to sprawca zapłaci grzywnę, jaką mu wyznaczy mąż tej kobiety, a uiści ją w obecności rozjemców. Jeżeli zaś poniesie dalszą szkodę, to wtedy da życie za życie, oko za oko, ząb za ząb, rękę za rękę, nogę za nogę”.

Z jednej strony widzimy, że to normalne, iż mąż i zraniona żona mogą być słusznie źli na człowieka, który ją zaatakował, powodując poronienie. Oko za oko mogłoby w ich sercach być postrzegane jako właściwa zemsta na tym, który zabił ich dziecko. Sprawiedliwość została wymierzona i tu się zgadzamy.

Ale przyjrzyjmy się temu bliżej.

W swej istocie „oko za oko, ząb za ząb” to zadośćuczynienie, a nie zemsta. To, że mężczyzna odda życie za to, które odebrał, jest zapłatą - krew za krew. Szerszy kontekst rozdziału 21 - wersety 18-19 mówią nam, że jeśli ktoś wyrządza krzywdę innej osobie, musi zapłacić jej za pełne wyzdrowienie, wliczając w to nawet stracony czas. To jest znaczenie „oko za oko” - jeśli zranię twoje oko, zapłacę za rachunek od lekarza i zapłacę za twój czas, gdy byłeś pozbawiony pracy. To jest właściwy kontekst.

W wersetach 33-34 napisane jest, że gdyby ktoś wykopał dół i wpadłby do niego wół lub osioł sąsiada, a ten kto kopał dół, nie ostrzegłby o tym sąsiada, musi zapłacić za leczenie zwierząt lub zamienić je na inne – zdrowe. Oko za oko, ząb za ząb, kopyto za kopyto – to jest zadośćuczynienie, a nie odwet. Taki był pierwotny tego zamysł.

Przeskoczmy teraz do czasów Jezusa

W czasach Jezusa sądy wymagały, aby oskarżony stanął twarzą w twarz ze swoim oskarżycielem. Jeżeli oskarżony został uznany przez sędziego za winnego, to oskarżyciel często miał możliwość uderzenia go w twarz. Policzek oznaczał zhańbienie, po czym oskarżony był karany przez sędziego grzywną. Taka była powszechna praktyka. W średniowieczu ktoś uderzał drugiego w twarz rękawicą aby go zhańbić i sprowokować do pojedynku lub potyczki, więc rozumiecie o co tu chodzi.

Mat. 5:38-39: „Słyszeliście, iż powiedziano: Oko za oko, ząb za ząb. A Ja wam powiadam: Nie sprzeciwiajcie się złemu, a jeśli cię kto uderzy w prawy policzek, nadstaw mu i drugi”

Tu chodzi o zadośćuczynienie. Mat.5:1 wskazuje, że Kazanie na Górze zaczyna się jako prywatne nauczanie Jezusa dla jego uczniów. Mówi im, jak chodzić w miłości i jak przejść przez potencjalne trudne sytuacje życiowe. W tym przypadku nadstawienie drugiego policzka oznaczało, że jeśli któryś z nich zostanie znieważony lub nawet postawiony przed sądem i uznany za winnego, a zwycięzca sprawy zechce go spoliczkować, ma nadstawić drugi policzek tylko po to, aby upewnić się, że wygrany odczuł, że sprawiedliwość została wymierzona. To było praktyczne okazywanie miłości wobec drugiego człowieka.

Zwróćmy jednak uwagę, że nadstawianie drugiego policzka ogranicza to, jak bardzo powinieneś próbować się pogodzić z osobą, którą uraziłeś: tylko 1 uderzenie - nie 2 lub 3, ale tylko 1. Podobnym do

tego jest przykład podany przez Jezusa, gdzie ktoś jest w potrzebie i dajesz mu 1 płaszcz. 1 a nie całą zawartość szafy.

Innym kulturowym przykładem w tym fragmencie Pisma jest „przejść dodatkową milę” (werset 5:41). Kiedy imperium Persji rozszerzyło się tak, że nie można go było przejechać konno w jeden dzień, wprowadzono prawo zgodnie z którym każdy posłaniec króla mógł pożyczyć dowolne zwierzę, aby móc jak najszybciej dostarczyć wiadomość, gdzie trzeba. Prawo stanowiło, że posłaniec może pożyczyć zwierzę tylko na 1 milę, a właściciel zwierzęcia miał prawo mu towarzyszyć, aby potem je zabrać. (Greckie słowo w wersecie 5:41 oznaczające milę to „milion”. Mila rzymska miała 1478,5 metrów lub 5820,9 stóp lub 1000 kroków)

W tym fragmencie chodzi o naprawienie wszystkiego – od jednego, dodatkowego policzka, przez jeden płaszcz z szafy, aż do przejścia jednej dodatkowej mili. Jezus nauczał tu o miłości i o tym, jak kochać tych, których niełatwo jest kochać. Potem powiedział im, że grzesznicy kochają tych, których łatwo kochać, a jeśli uczniowie też tak postępują, to nie mają się czym chwalić. Jezus chce, abyśmy kochali tych, których nie chcemy kochać: „…Miłujcie nieprzyjaciół waszych i módlcie się za tych, którzy was prześladują, abyście byli synami Ojca waszego, który jest w niebie, bo słońce jego wschodzi nad złymi i dobrymi i deszcz pada na sprawiedliwych i niesprawiedliwych. Bo jeślibyście miłowali tylko tych, którzy was miłują, jakąż macie zapłatę? …Bądźcie wy tedy doskonali, jak Ojciec wasz niebieski doskonały jest.” (wersety 43-48)

Praktyczne zastosowanie tego w naszych czasach

Jak nadstawić drugi policzek komuś, kogo uraziliśmy? Jak możemy dać mu dodatkowy płaszcz lub przejść dodatkową milę, skoro to już tak obecnie nie funkcjonuje?

Kiedy przeprosisz już osobę, którą obraziłeś, zabierz ją na kawę lub herbatę, a może nawet postaw jej obiad. Albo np. wyślij jej kartkę pocztową. Nadstawienie policzka, oddanie płaszcza i pokonanie dodatkowej mili polegało na zrobieniu czegoś, co pokazywało drugiej osobie, że naprawdę chcesz mieć pewność, że już teraz wszystko jest między wami OK, że próbujesz zrobić nawet więcej niż trzeba, aby zakopać dół między wami. Jednak jeśli osoba ta wznosi mur, gdy ty starasz się zbudować do niej most, to już jej odpowiedzialność – ty przynajmniej próbowałeś. I nie musisz tego ponawiać - 1 policzek, 1 płaszcz, 1 mila – reszta należy do drugiej osoby.

Jeśli ktoś jest zainteresowany - te i wiele innych rzeczy są omówione w moim nauczaniu „Kazanie na Górze 1 i 2”.

John Fenn